CENA n-ru WRAZ Z DODATKIEM 14 hal. (12 fen.)

Rok III. Czwartek 15-go listopada 1917 r. Nr. 262.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9-ej rano — Cena numeru 14 halerzy — 12 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 3 K.; kwartalnie 9 K.; z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.; kwartalnie 9 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 60 fen.; kwartalnie 7 Mk. 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.

FILIA w Będzinie plac 3-go Maja Cukiernia W. Czerwińskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. — Na stronie III-ej za wiersz 1 Kor. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Wojska Kiereńskiego pobite ?

Dalsze 6.500 Włochów w niewoli. Zdobycie pogranicznych fortów. Brak wiadomości z Rosyi. Buchanan pozostaje w Petersburgu.

Co dzień niesie?

Kronika zdarzeń politycznych Europy jakby zaniemiała. Nowy

przewrót w Rosyi

dominuje nad wszystkimi wypadkami, a osłonięty trzeci dzień nieprzebitą tajemnicą stał się zagadką, której wyjaśnienia można się coprawda wnet spodziewać. Jedno jest pewne, że Rosya kąpie się obecnie w strumieniach krwi. Reszta, te wszystkie sztokholmskie, kopenhaskie i inne depesze—są przeważnie zmyślone przez mniej lub więcej pomysłowych korespondentów... Wiadomości oficyalnych narazie niema.

Na widowni wojennej najwięcej zainteresowania budzi

front włoski

gdzie program niedawnego sprzymierzeńca przybiera rozmiary nieznane w historyi. Z jeńcami, o których donosi wczorajszy komunikat, liczba Włochów wziętych do niewoli w ostatniej ofenzywie dochodzi do 300,000. Licząc skromnie zabitych i rannych na 200,000, dojdziemy po tego, że straty Włochów w tych niewielu dniach doszły do

pół miliona ludzi.

Cyfra straszna, niebywale wysoka, czyniąca zarazem jasnem, dlatego pobici z tak wielkim pośpiechem ewakuują już Wenecyę.

W Polsce

po dawnemu cisza. Podobno Najd. Regenci — jak donosi „Godzina Polski“ — wyjeżdżają do Wiednia i Berlina dla osobistego zetknięcia się i porozumienia z obu monarchami. Premier niezatwierdzony jeszcze.

W niedzielę odbyła się w Warszawie

uroczysta immatrykulacya

na uniwersytecie. Przemawiał dyrektor Depart. Oświecenia p. Mikułowski - Pomorski, przemawiał rektor Brudziński. Słuchaczy immatrykułowało się ogółem około 140 — co jest bardzo niewiele.

Jak koalicya wyobraża sobie Polskę?

Przed kilku dniami wygłosił Balfour mowę, w której wspomniał znów o Polsce.

Najpierw obiecywano nam z tamtej strony „niepodległość“ i „zjednoczenie“ przyprawiono mało apetycznym sosem „autonomii“ przy boku Rosyi. Gdy w Rosyi wybuchła rewolucya, Anglia utraciwszy z rąk cugle rosyjskie i nie wiedząc co z tego zamętu wyniknie, podtrzymywała wciąż zasadę manifestu rewolucyjnego prawiącego o unii militarnej Polski z Rosyą.

Ostatnia mowa Balfoura uniknęła już tej śmieszności i po raz pierwszy oświadczył Balfour wyraźnie, że Anglicy godzą się na „wskrzeszenie starodawnego Królestwa Polskiego“, a więc tem samem przyznał, że Anglia rezygnuje nawet z unii militarnej z Rosyą, którą dotychczas chciała forsować—zapewne ze względu, że Polska w ręku rosyjskiem wydawała się jej dużo skuteczniejszą groźbą dla Niemiec, aniżeli Polska samoistna. Zarazem jednak dodał inne ważne ograniczenie: „K r ó l e s t w o t o m a m i e ć t a k i e g r a n i c e, j a k i e w e d l e c h a r a k t e r u i l u d n o ś c i s ą p o l s k i e m i“.

Jakkolwiekbyśmy te słowa interpretowali, nie ulega wątpliwości, że Balfour oświadcza się tem samem za stworzeniem n i e w i e l k i e g o „K r ó l e s t w a“ o g r a n i c z o n e g o d o P o l s k i e t n o g r a f i c z n e j.

Jest to zgodne z całą jego koncepcyą przyszłego ustroju Europy. Powinna się ona składać z narodów ile możności „słabych“ i „mniejszych“ nad któremi Anglia obejmie protektorat. Według Balfoura tylko zasada etnograficzna jest sprawiedliwą, naturalnie o ile nie idzie o Anglię. Bo tylko jedna Anglia ma nadal zostać władczynią Irlandyi, Egiptu, Indyi, Transwalu i mnogiej liczby narodów... Charakterystyczne to dla obłudy angielskiej i angielskiego imperyalizmu.

W każdym razie widzimy jasno, z czem Anglia w sprawie polskiej na konferencyę paryską przyjdzie i czego możemy na kongresie od koalicyi wyczekiwać. Ofiarowano nam K r ó l e s t w o, zapewne po w y d z i e l e n i u p o w i a t ó w z l u d n o ś c i ą m i ę s z a n ą. Ofiarowują nam G a l i c y ę z a c h o d n i ą i te powiaty Ś l ą s k a c z y W i e l k o p o l s k i, w k t ó r y c h l u d n o ś ć e t n o g r a f i c z n a p o l s k a p r z e w a ż a. Tylko ten obszar można bowiem rozumieć, jako granice Polski „odpowiednio do charakteru i ludności polskiej“. Terytorya mięszane, w których ludność małoruska, litewska, białoruska czy niemiecka przeważa nad Polakami, są z pod pojęcia Polski etnograficznej z natury rzeczy wyłączone. Praw historycznych i wiekowej pracy kulturalnej przy zakreślaniu Polsce granic Balfour nieuwzględnia, bo byłoby to zresztą w sprzeczności z naczelnem hasłem jego mowy: zreformowanie polityczne kontynentu Europy ma się odbywać na podłożu etnograficznem, jako na najkorzystniejszej dla Anglii podstawie.

Taki p r o g r a m A n g l i i, w y m i e r z a j ą c y n i e z m i e r n i e s k r o m n ą m i a r ę d l a p r z y s z ł e j P o l s k i, nie jest oczywiście żadną niespodzianką. Ani Grey, ani Asquith, ani Wilson, ani nikt inny z tamtej strony linii bojowych, nie nadawał nigdy słowu „zjednoczenie“ obszerniejszego—historycznego—znaczenia. Przyłączenie c a ł e g o Śląska, całej Wielkopolski, c a ł y c h Prus zachodnich i wschodnich obiecują nam tylko polscy entuzyaści koalicyjnego programu, niepoprawni fantaści w rodzaju Paderewskiego, ale nie odpowiedzialni kierownicy koalicyi.

Jak z powyższego dokładnie widać w obecnej mowie Balfoura trudno dopatrzyć się śladu choćby obietnicy, że Anglia gotowa jest prowadzić wojnę, dokąd cały Śląsk, Wielkopolska i terytoryum nadmorskie (Gdańsk i Prusy) nie zostaną dla Polski zwycięsko wywalczone. Owszem proklamowanie zasady etnograficznej widocznie ten „cel wojenny“ ze strony Anglii wyklucza. Nie mówiąc już o tem, ze tem samem o d r z u c a A n g l i a p r z y ł ą c z e n i e L w o w a c z y W i l n a.

Myśli Anglika o Polsce są równocześnie myślami całej koalicyi—w którą jak w tęczę zapatrzyli się nasi „oryentaliści“ z wiarą w koalicyę przeszkadzając tu w Królestwie budowie wojska, w Galicyi rozbijając Koło Polskie... Jakie szkody z tego dla sprawy polskie wynikły obliczyć niełatwo—ale dobrze, że choć dziś zaczyna się nawrót do programu z 16 sierpnia 1914, że sam Balfour studzi rozpalone głowy

artystów w polityce tłumacząc im jasno, że koalicyi wcale nie jest potrzebna „Polska od morza do morza“, że dla niej wystarczy Polska... etnograficzna, maleńka i słabiuchna, ale zato Polska w której mógłby się rządzić jakiś przyszły pan Buchanan oraz Anglii kontynentalni sprzymierzeńcy.

W Radomiu wychodzi nieznany tygodnik „Unja“ odznaczający się tem, że—jak żaba—ilekroć gdzie konia kują, nogę podstawia.

Tym razem żaba—pardon — „Unja“ przyczepiła się do sprawy Szczypiórna i pisze następująco:

„podajemy kilka urywków z artykułów pisanych o sprawie Szczypiórny przez pisemka (sic! „Red.) centrowe w okupacyi austryackiej“.

Po tym obiecującym wstępie nie pisemka, ale światowego organu jakim jest niewątpliwie „Unia“ endecka ukazująca się aż raz—na dzień? myślicie...; gdzie tam!

aż raz na tydzień w Radomiu—następują cytaty z „Gazety Polskiej“, z „Ziemi lubelskiej“ i innych.

W cytatach tych znalazła „Unja“—o zgrozo! napiętnowanie tych, którzy rzucali kamieniami na swych kolegów, którzy wprowadzili w stosunki wojskowe Rady żołnierskie i bicie.

Tego już było dla zacnej żaby—pardon— „Unji“ zawiele i rozdzierając czterokartowe szatki (szerokość 42 długość, 58 cm. Wymierzony cały materyał dokładnie) pisze z papierowym patosem: „Żołnierz i oficer polski w wolnej niezawisłej Ojczyźnie będą musieli zażądać kiedyś zadośćuczynienia za obrazę munduru i honoru wojskowego“.

Oczywiście. Tylko wpierw prokuratorya w wolnej i niezawisłej ojczyźnie rozstrzygnie, kto pohańbił mundur i honor wojskowy: czy ci co bili kamieniami, a za dobrowolne przyjęcie roli kata brali podwójną porcyę strawy — czy ci co przysięgać chcieli.

Bo, że „Unja“ broni „pohańbionego honoru“ tych pierwszych nieulega wątpliwości — taksamo jak nie ulega również wątpliwości, że szkoda już dziś na taką obronę czasu i papieru. (wąż).

Nasz dodatek książkowy. Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy arkusz opowiadań z cyklu NA CARSKIM DWORZE. Otrzymują go wszyscy prenumeratorzy oraz nabywcy pojedyńczych numerów.

Cena numeru już wraz z dodatkiem książkowym wynosi 14 halerzy (na okupacyi niemieckiej 12 fanigów). Osobno dodatku książkowego nie wolno sprzedawać, taksamo jak niewolno gazety sprzedawać bez dodatku. O nadużyciach sprzedawców w tym kierunku prosimy zawiadamiać administracyę.

Po skończeniu druku „NA CARSKIM DWORZE“ rozpoczniemy około 20 b. m. druk sensacyjnego dzieła CAR MIKOŁAJ II.

TELEGRAMY.

Norwegia a neutralność.

CHRYSTYANIA. W czasie obrad nad notą amerykańską oświadczył prezydent stortingu, że układ z Ameryką byłby za drogo okupiony, gdyby pociągnął za sobą porzucenie neutralności i zerwanie z resztą północy.

Utracilibyśmy o wiele więcej przez zerwanie z północą, niżby nam przyniosło korzyści dostarczanie środków żywności z Ameryki. Myśl pokoju należy wyżej cenić od myśli wojny. Jest ona największą i najlepszą myślą o przyszłości.

Wojna domowa w Rosyi.

Kiereński pobity?

LONDYN. Admiralicya przejęła następujący komunikat iskrowy rosyjski: Po zaciętej walce pod Carskiem Siołem wojska rewolucyjne pobiły wczoraj zupełnie kontrrewolucyjne siły Kiereńskiego i Korniłowa.

Kiereński u władzy?

AMSTERDAM. „Daily Chronicle“ donosi, że Ramsay Macdonald otrzymał z Petersburga telegram Kiereńskiego donoszący, że autorytet tymczasowego rządu został przywrócony.

BUCHANAN NA POSTERUNKU.

AMSTERDAM. Z Londynu donoszą, że ambasador angielski w Petersburgu Buchanan pozostaje ciągle na swoim posterunku.

BRAK WIADOMOŚCI.

AMSTERDAM. „Allgemeine Handelsbladt“ donosi z Londynu że niedoszły tam dotychczas żadne wiadomości z Rosyi, że brak nawet oficyalnego komunikatu rosyjskiego.

Gen. Wierchowskij—dyktatorem.

HAPARANDA. Helsingforskie „Izwiestia“ donoszą, że usunięty niedawno przez Kiereńskiego minister wojny generał Wierchowskij został zamianowany dyktatorem.

Niszczenie włoskiej linii fortów.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEN 13 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM. W Siedmiu Gminach wydarto nieprzyjacielowi dalsze pozycye górskie. Na wschód od Grigno zdobyły wojska austro-węgierskie fort pancerny Leone na Cina di Capo. Równocześnie wysadzona w powietrze twierdza pancena Cina di Lan dostała się w nasze ręce. Ze zniszczeniem tych dwóch fortów została zburzona najsilniejsza grupa oporowa włoskich umocnień granicznych. Zdobyto Lanu te i Fansano.

Wojska marszałka poln. Conrada wzięły w ostatnich dniach ponad 2500 jeńców. W dolinie Cordevole starto włoski pułk i zmuszono do złożenia broni. Wzięliśmy jako jeńców 1 pułkownika, 4 oficerów sztabowych i 4000 żołnierzy.

Nad dolną Piave miejscami żywsza działalność bojowa.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Poza jednem przedsięwzięciem wojsk atakowych pod Gorodyszczami nic ważniejszego.

NA FRONCIE ALBAŃSKIM bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 12 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Krótki atak ogniowy wykonany wczesnym rankiem był wstępem do częściowego ataku Anglików, który rozpoczął się na północny zachód od Passchendaele. Odparto go. W ciągu dnia czynność bojowa we Flandryi ograniczała się do ognia przeszkadzającego artyleryi. Wieczorem odżył on w obszarze Izery, osiągając znaczniejszą siłę. Na reszcie frontu zachodniego nie zaszło nic ważnego. Podporucznik Mueller odniósł 33 z rzędu zwycięstwo w walkach powietrznych.

NA FRONCIE WSCHODNIM nic szczególnego.

Front macedoński: W łuku Czerny czynność ogniowa pod wieczór znacznie się wzmogła.

NA FRONCIE WŁOSKIM! Sprężyste współdziałanie wojsk wirtemberskich i austro-węgierskich zabiegło pod Longa rone drogę nieprzyjacielowi, cofającemu się nad górnym brzegiem Piavy. 10,000 Włochów musiało się poddać. Zdobyto wiele dział i sprzętu wojennego. Wojska nasze, które posunęły się z Belluno w dół rzeki Piave, stoją pod Foltre. Nad dolnym brzegiem Piavy nic nowego.

W październiku straty nieprzyjacielskich powietrznych sił zbrojnych na froutach niemieckich wynosiły 9 balonów na uwięzi i 244 samolotów z których 149 spadło za naszemi liniami, reszta zaś widocznie dla nas za pozycyami nieprzyjacielskimi. My straciliśmy w walkach 67 samolotów i 1 balon na uwięzi.

v. Ludendorff.

Wycofanie ekspedycyi Sarrail'a.

Według informacyi prasy paryskiej, koalicya poważnie zajmuje się projektem zaniechania ekspedycyi salonickiej gen. Sarrail'a i przerzucenia całej jego armii na front włoski.

Fryderyk Payer wice-kanclerzem.

BERLIN. (Biuro Wolffa). Cesarz zamianował Fryderyka Payera zastępcą kanclerza państwa.

rzuciła nań okiem, poczem położyła go obojętnie na gzymsie kominka, żegnając równocześnie senatora łaskawem skinieniem głowy.

— „Czy to wyrok?“ zapytała Daszkowa podnieconym tonem.

— „Tak jest; Mirowicz został skazany na śmierć przez ścięcie toporem, odparła carowa niedbale.

— „Podpiszesz to?“ zapytała szybko księżna.

— „Wysłuchajże najpierw listu do końca“, odparła wesoło Katarzyna. Daszkową przebiegł dreszcz.

Skoro carowa ukończyła czytanie listu, wzięła z kominka wyrok i rozpostarła go na kolanach.

—„ Katinko, podaj mi pióro“.

— „Podpiszesz wyrok śmierci na niego?“, zawołała księżna.

— „Zapewne. Podaj mi pióro!“

Księżna podniosła s ię powoli.

— „Prędzej!“ Carowa ujęła szybko za pióro podane jej z ociąganiem się przez księżnę—i jednym energicznym zamachem umieściła swój podpis pod wyrokiem śmierci na kochanka.

— „Ale ty nie pozwolisz tego wyroku wykonać! Ty nie możesz na to pozwolić“! wołała księżna.

— „Dlaczegoż to nie, moja mała?“

— „Panin był u mnie“, mówiła księżna dalej, „Mirowicz pewny jest, że zostanie ułaskawiony“.

Carowa wzruszyła ramionami. „Mogłabym go ułaskawić“, mówiła z uśmiechem „mogłabym go skazać na wygnanie, ale czyż on potrafi żyć bezemnie? A jeżeli potrafi, to tembardziej i z tem większą przyjemnością każę mu ściąć głowę“.

— „I ty możesz jeszcze żartować“!

— „A więc dość żartów, Katinko“. Rys nieubłaganej zaciętości wystąpił na twarzy carowej. „Posłuchaj. Cała Europa oskarża nas o to morderstwo, zarzucają nam porozumienie z Mirowiczem. Jeśli go ułaskawię zamienię podejrzenia w pewność. I dlatego muszę go poświęcić“.

— „A jeżeli mylisz się co do jego charakteru —

wtrąciła księżna—; on liczy na ułaskawienie. Jeżeli zobaczy, że się mylił? Jeżeli poczyni jakie zeznania jeszcze na szafocie?“

— „I nad tem warto pomyśleć“, odparła carowa. „Już dwa miesiące jak jest więziony. W więzieniu musi być zimno. Jeżeli jego żary już wystygły, jeżeli przeszedł jego szał rozkoszy — —?“

Carowa oparłszy się o poręcz fotelu podniosła oczy w górę, „Chciałabym go widzieć; powinnam go zobaczyć. Biedak! Nic go już nie uratuje. Musi umrzeć. Ale musi do ostatniej chwili wierzyć, że go kocham, że to wszystko jest tylko grą okrutną. Z tą wiarą uderzy weń topór kata.“

VIII.

Noc przed straceniem.

Mirowicz leżał na wilgotnym barłogu ze słomy w swem ponurem zimnem więzieniu. Twarzą obrócony do ziemi majaczył. Dziwne myśli, dziwne uczucia zmieniały się kolejno a szybko w mózgu i w piersi. Widział swą matkę, jak przy płonącym kominku w noc w ponurą zimową opowiada mu stare legendy narodowe oraz przedziwne bajki, jak śpiewała mu pieśni kozackie tchnące umiłowaniem wolności i pełnią życia... Widział potem swego starego sługę, który mu towarzyszył, gdy szedł do pułku i czuwał nad nim jak nad swoim synem; który mu jako młodemu praporszczykowi po nocy spędzonej na hulance nie poszczędził iście ojcowskiej admonicyi.

Oboje oddawna już w grobie, a on tu sam, sam w więzieniu i w kajdanach. Opuściła go nawet ona, ta którą kochał do szaleństwa, ta dla której został buntownikiem, mordercą...

— Nie—ona go nie opuściła.

W ścianie rozległ się chrzęst, poczem rozsunęła się, i zawiał świeży prąd powietrza. Mirowicz podniósł się na swojem posłaniu. Przed nim stała Katarzyna II, a on — rzucił się do jej stóp całując je i zlewając gorącemi łzami.

Carowa dostała się do jego więzienia potajemnem wejściem. Trzymała w ręce płonącą pochodnię, którą

go komisyi mianowanej przezemnie. Ale ta oburzająca zbrodnia dotknęła mnie osobiście tak bardzo, że na ten raz wyrzekam się mej władzy i daję senatowi zupełne pełnomocnictwo do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie oraz do wydania w ostatniej instancyi i bez apelacyi prawomocnego wyroku".

Pomimo wielkiego wrażenia jakie to oświadczenie carowej wywarło na senacie, lud przyjął je z niedowierzaniem; w kołach zaś mających styczność z dworem szeptano sobie na ucho, lecz zato powszechnie, że dwunastu senatorów wybranych do tego nadzwyczajnego trybunału są to najpospolitsze i całą duszą oddane carowej kreatury dworskie mające tylko odegrać swą, z góry wyznaczona rolę, w tej wstrętnej planowo ukartowanej grze.

Tymczasem przewieziono do Petersburga skutych w kajdany: Mirowicza i współobwinionych. Mirowicz zwłaszcza okazywał tyle obojętności a nawet wesołości, że aż obudził tem nowe podejrzenia. Zaraz przy pierwszem przesłuchaniu oświadczył, że miał zamiar strącić z tronu carową i uwolnić prawdziwego władcę. W tym sensie, jasno, rozsądnie i bez wybiegów, ani razu nie popadając z sobą w sprzeczność, odpowiadał w toku całego procesu na wszystkie zadawane mu pytania. „Nero w krynolinie" mógł być zadowolony ze swej ofiary.

Dnia 20 września 1765 zapadł ostatecznie wyrok w tym historycznym procesie.

Mirowicz został uznany za buntownika i zdrajcę stanu, a w następstwie skazany na karę śmierci przez ścięcie toporem. Wysłuchał wyroku w milczeniu, z zimną krwią, poczem pochylił głowę na piersi, a dziwny uśmiech przemknął po bladem jego obliczu. Współwinni spisku w liczbie 60 zostali skazani częścią na rózgi, częścią na roboty przymusowe.

Wyrok został przedłożony carowej do zatwierdzenia przez senatora Negłujewa.

Katarzyna II siedziała przy olbrzymim holnderskim kominku w swej pracowni i czytała księżnej Daszkow dowcipny list Woltera. Negłujew wręczył akt; Katarzyna

KRONIKA.

Członkowie Rady Regencyjnej wyrazili życzenie, ażeby nie ustawiano przed ich mieszkaniami wojskowych posterunków honorowych. Posterunków tych niema.—Czynni są tylko przyboczni adjutanci członków Rady Regencyjnej.

Odejście Polskiego korpusu posiłkowego z Przemyśla. W najbliższym czasie odejść ma komenda Polskiego Korpusu Posiłkowego do jednego z miast położonych bliżej frontu wschodniego. Wraz z komendą odejdzie artylerya, szkoły oficerskie i podoficerskie wreszcie drugi pułk ułanów po dokonaniu reorganizacyi.

Sprawa polska w parlamentach. „Lokalanzeiger" pisze: „Sprawa polska, która jak donoszono, wysunęła się na pierwszy plan wśród innych spraw politycznych, będzie stanowiła główny przedmiot rozważań w komisyi głównej parlamentu Rzeszy, mającej zejść się 18 lub 19 b.m., oraz w delegacyach austryacko-węgierskich, powołanych do Wiednia na dzień 3 grudnia".

Po uratowaniu cesarza. Z powodu szczęśliwego uratowania cesarza odbyło się w katedrze w Lublinie n a b o ż e ń s t w o dziękczynne z Tedeum.

Ustąpienie v. Kriesa. „Koeln. Volksztg" dowiaduje się z Brukselli, że szef administracyi w Polsce v. Kries, otrzymał dłuższy urlop; jego miejsce obejmie dotychczasowy szef administracyi w Belgii, v. Landt.

Czy p. v. Kries powróci potem do Warszawy, czy też p. v. Landt na stałe obejmie jego stanowisko, nie zostało jeszcze rozstrzygniętem.

Pożar huty w Częstochowie. W dniu 7 bm. w samo południe w magazynach huty szklanej „Paulina" na Wyczerpach w Chęstochowie powstał pożar. Straż ogniowa ochotnicza z Częstochowy udała się na miejsce pożaru. Ogień szerzył się z nadzwyczajną gwałtownością i obejmował magazyny i ich zawartość. Dzięki energicznej akcyi ratowniczej częstochowskiej straży ogniowej, ogień nie przybrał rozmiarów, jakieby mógł osiągnąć w warunkach mniej pomyślnych. Pomimo to straty wynoszą około 150.000 marek.

Popłoch wśród spekulantów. Pisma warszawskie donoszą: W przeciągu ubiegłego tygodnia nastąpił istny przewrót w handlu kolonialnym na czarnej giełdzie. Ustały wszelkie tranzakcye, a pasek pękł niemal na całej linii... Za pud cykoryi, który kosztował już 110 mk., żądają tylko 90 mk. Cena funta herbaty, wynosząca już 50 mk., spadła na 42 mk. 50 fen., przyczem jest tendencya dalszego spadku. I sacharyna zaczęła spadać onegdaj. Kilo kosztuje 600 mk. Podobnież spadają ceny różnych towarów.

Z MIASTA i OKOLICY.

Z działalności policyi.

DĄBROWA, 14 listopada.

Poniżej przytacza my cały szereg cyfr, stwierdzających jak rozległą była czynność policyi miejskiej. Cyfry te pozwolą wyrobić pogląd na stan moralności, stan materyalny ludności, hygieny, przemytnictwa itp. Poniższe dane obejmują okres czasu od założenia policyi t. j. od 8 listopada 1916 r. do 1 listopada rb. t. j. rok. Protokularnie więc stwierdzono i załatwiona następującą ilość spraw:

Niehygieniczne utrzymywanie domów 80,2 nieporz. ulicznе 171, nieporz. w sklepach 102, przekroczenie godziny polic.] 94, niszczenie drzewek 50, tajny wyszynk i zakazana sprzedaż 70, niebezpieczeństwo publiczne 36, przekroczenie przepisów techniczno-budowlanych 23, nieodbycie nocnych stójek 260, obniżenie waluty 27, przekroczenie przepisów dorożkarskich 130 pobić 72, zabójstw 1, wypadki nagłej śmierci 7, opór i ubliżenie policyi 29, zakłócenie spokoju publicznego 12, fałszerstw wag i ciężarków 10, pijaństw 17, niestosowanie się do przepisów policyjnych 90, podrabianie kuponów cukrowych 2, pożary 5, usiłowań przekupstwa policyantów 38. Kradzieży wykryto 50.

O stanie przemytnictwa na okupacyę niemiecką zaświadczą następujące cyfry: na granicy policya pochwyciła przemytników w 600 wypadkach, przyczem odebrano następujące towary: 2088 funtów słoniny, 1596 funtów mąki, 2697 funtów kaszy i artykułów strączkowych, 126 litrów spirytusu, 850 litrów nafty, 764 f. owsa, 312 jajek, 215 f. śliwek, 92 f. cebuli, 168 f. cukru, 172 f. masła i t. d.

Według tego zestawienia na każdy pojedyńczy wypadek przemytnictwa przeciętnie wypada 12, 65 funta produktów i 1,6 litra w płynie. Pozwala to wnioskować, że przemytnictwo zarobkowe dominuje nad drobnymi próbami przeniesienia towaru ze strony biednej ludności.

Również dość pokaźną jest liczba wykroczeń przeciwhygienicznych: w domu, sklepie i na ulicy zanotowano blizko pół tysiaca wypadków (453) nieporządku. W okresie panowania różnych epidemii, nieporządki te w dużym stopniu przyczynić się mogły do utrzymania różnych chorób.

Stan kradzieży nie jest zbyt imponujący. Mała liczba kradzieży nie jest więc zależne od stanu materyalnego i moralnego ludności, ale od sprężystości policyi. Policya więc dąbrowska wobec złodziei odgrywa niehumanitarną rolę „Bicza Bożego".

Wreszcie o moralności policyi z jednej strony i o rygorze z drugiej świadczą następujące cyfry: za wszelkie wykroczenia w ciągu roku usunięto 17 milicyantów. Ukarano grzywną za drobne wykroczenia służbowe na ogólną sumę 427 koron. Nagrodzono zaś na sumę 3070 kor. Suma nagród znacznie (7-miokrotnie) przewyższa sumę kar.

Dąbrowa.

(d) **Pierwszy śnieg.** A więc już zima! Posypały się pierwsze płatki śniegowe. Nie okryła się jeszcze ziemia białym puchem—ale dni kilka, kilkanaście dzieli nas zaledwie od mrozów i śniegów zimowych. Na razie śnieg pada i taje, zmieniajęc się w błoto czarne, a Dąbrowa jakby chora i okaleczała od początku wojny, staje się tem smutniejsza—bo śnieg wróży mrozy i zimę, czwartą zimę wojenną o chłodzie i głodzie... Zaprawdę, bez złudzeń i okrutny jest dla najbiedniejszych ten śnieg pierwszy.

(d) **O spirytus do palenia.** W gospodarstwach szczególnie mniejszych, niemających służby, a mających drobne dzieci, spirytus do palenia jest materyałem bardzo ważnym. Nieraz w nocy, a nawet niekiedy i w dzień trzeba dziecku lub dorosłej osobie prędko zagotować wodę, bądź na herbatę, bądź na ziółka lub na okład jaki, rozpalenie węgla jest długociągnącym się środkiem, więc nieodpowiednim do naglącej, a w przerwach wynikającej potrzeby. Prócz tego, w braku samowarów, zagrzewanie lub gotowanie wody na węglach drzewnym jest niemożliwe, a i w ten sposób nie jest dość szybki. Użycie więc spirytusu do palenia jest dziś jeszcze więcej nieodzowne, niż było dawniej. Do listopada r. 1915 sprzedawano spirytus do palenia bez ograniczenia i formalności na równi ze spirytusem do picia, odtąd sprzedaż ustała, ale potrzeba została; a spirytus do picia sprzedaje się jak dawniej. Jeśli zniesiono sprzedać spirytusu do palenia ze względu na zmniejszoną produkcyę w ogóle spirytusu, to słuszność, a może i moralny wzgląd przemawiałby raczej za zmniejszeniem ilości spirytusu do picia. A jeśli ci, co piją spirytus znajdują uwzględnienie swych potrzeb, to tem więcej zasługują na uwzględnienie ci, którym spirytus potrzebny nie do picia, a do ulżenia obecnych trudności życia. Wzgląd, że ze spirytusu do palenia skarb nie będzie miał dochodu, nie może przeważyć względu, na jaki zasługują ci, z których skarb ma dochód nawet wtedy, gdy niepiją. Możnaby dozwolić choć ograniczonej sprzedaży na kartki naftowe, i tym tylko, którzy się o to zgłoszą, na początek cho po litrze na miesiąc. Z dzienników wiemy, że Kraków ma spirytus do palenia mimo wojny.

(d) **Teatr Polski pod dyrekcyą Stefana Szczuki**, artysty Teatrów Warszawskich, zjechał na k i l k u d n i o w e w y s t ę p y do Dąbrowy. W skład Teatru Polkiego wchodzą pp.: Zofia W o j n o w s k a, artystka warszawskich teatrów miejskich, Janina Leonowicz znana wodewilistka, Bronisława Krajewska prymadonna opery i operetki lwowskiej, Antoni Müller, reżyser i kierownik, Stefan Szczuka tonor baryton opery warszawskiej, Stanisław Orzelski tenor opery praskiej i in.

Dziś wieczór „Bal w Operze"; przedstawienia odbywają się w sali resursy.

(d) **Jeńcy z Havelbergu.** Komisya do spraw jeńców Departamentu spraw politycznych ogłosiła listę 151 osób internowanych przez władze okupacyjne w obozie jeńców w Havelbergu, a niedawno zakwalifikowanych do uwolnienia i powrotu do kraju.

Podajemy nazwiska jeńców pochodzących z Zagłębia:

Franciszek Filipek z Myszkowa, Andrzej Lubaszka i Bolesław Roll z Będzina, Tomasz Słupiński i Genowefa Kołodzińska z Sosnowca.

(d) **Kabel.** Wzdłuż drogi prowadzącej z Dąbrowy do Będzina robotnicy zatrudnieni są kopaniem kanału. Prawdopodobnie będzie tutaj przeprowadzony kabel elektryczny, łączący Dąbrowę z elektrownią w Małobądzu.

(d) **Wzmożenie przemytnictwa.** Wypadki pochwycenia przemytników przez policyę powtarzają się coraz częściej. W ostatnich dniach zatrzymano kilku przemytników, którzy usiłowali przenieść naftę, kaszę i mięso itp.

Sosnowiec.

(s) **Posiedzenie Rady miejskiej.** W piątek, dnia 9 listopada rb., o godzinie 5 popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Nagły wniosek magistratu co do udzielania pożyczki w sumie mk. 2.000 — dozorowi kościelnemu parafii sosnowieckiej na potrzeby, związane z utrzymaniem budynków kościelnych.

2) Wniosek magistratu w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1,000.000 mk.

3) Wybory 2-ch wice-przewodniczących Rady miejskiej.

4) Wybory:

a) 1 członka do Rady szkolnej okręgowej;

b) 1 zastępcy do tejże Rady;

c) 4 członków do Rady szkolnej m. Sosnowca;

d) 1 zastępcy do tejże Rady;

5) Wniosek magistratu co do wyboru 2-ch delegatów Rady miejskiej, mających wyjechać do Centrali zbożowej w Lublinie w sprajeach żywnościowych.

6) Wybór delegatów Rady miejskiej na zjazd przedstawicieli większych miast Krolestwa, odbyć się mający w Warszawie w dn. 19, 20 i 21 bm. w sprawie zorganizowania Związku miast Królestwa Polskiego.

7) Wniosek magistratu w sprawie podwyższenia kredytu na urządzenie sądu okręgowego do wysokości 25.000 mk.

8) Sprawozdanie komisyi do spraw ogólnych co do wniosku magistratu w sprawie rozszerzenia i przedłużenia ul. Kołłątaja.

9) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z obrachunku kasy miejskiej za okres czasu od 1/8 1915 do 31/3 1916.

Obrady zagaił nowy prezes dr. Br. Zieleniewski. Po wprowadzeniu nowych członków rady p. J. Gąsiewskiego i J. Kowalskiego na miejsce pp.: St. Mrokowskiego i Meyercholda, których powołano na ławników, przewodniczący wezwał plenum do złożenia hołdu Najjaśniejszej Radzie Regencyjnej, co też z wyjątkiem przedstawiciela lewicy socyal. p. Strzeleckiego i syonistów p. Judenherza—jednogłośnie przyjęto.

Upoważniono magistrat do zaciągnięcia pożyczki w sumie 300.000 mk., podniesiono kredyt na urządzenia sądu okręgowego do wysokości 85.000 mk.

Czeladź.

Z Rady miejskiej. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej postanowiono przyznać nauczycielom 25 proc. dodatku drożyźnianeo od lipca r. b. Do komisyi szkolnej wybrano: pp.: Z. Grzankowską, Lewandowskiego, Nobisa, dr. Podczaskiego, Przyłuckiego i Rączaszka. W sprawie interpelacyi co do zmuszenia wdów i sierot po zabitych górnikach do opuszczenia mieszkań kopalnianych postanowiono skierować interpelantów do rady opiekuńczej (?) lub do Związku Zawodowego.

Korespondencya rozdzielonych.

Uprasza się wszystkie pisma wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego.

Wojalscy ze Strzemieszyc ślą serdeczne pozdrowienia ojcu Julianowi Wojalskiemu, zamieszkałemu w Moskwie I Mieszczańska 142 m. 20, i zawiadamiają, że są zdrowi, czego i ojcu z całego serca życzą. Pieniądze wysłane przez ojca 1916 r. i 1917 r. otrzymaliśmy. Pieniędzy nie potrzebujemy. Tęsknimy bardzo za ojcem. Upraszamy bardzo znajomych, o łaskawe zamiadomienie ojca. Wszystkie dzienniki wychodzące w Rosyi uprasza się o przedruk niniejszego.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.